ANNALES
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA
LUBLIN — POLONIA
VOL. IX, 8 SECTIO G 1962

Z Katedry Postępowania Karnego UMCS
Kierownik: doc. dr Tadeusz Taras

Tadeusz TARAS

Ustawa o sprawach z oskarżenia prywatnego z dnia 2 grudnia 1960 r., jej założenia i wykładnia

Закон о делах по частному обвинению от 2 декабря 1960 г. его начала и толкование

Das Gesetz vom 2. Dezember 1960 über Privatklagen, seine Grundgedanken und Auslegung

I

Ustawa w sprawach z oskarżenia prywatnego z dn. 2 grudnia 1960 r., która ma charakter pewnej kodyfikacji zasad postępowania w sprawach prywatno-skargowych wprowadziła do postępowania w tych sprawach cały szereg nowości i zmian, które dotychczasowy tok postępowania w znacznej mierze zmieniły.

Głównym celem ustawy było niewątpliwie przeciwdziałanie ujemnemu zjawisku społecznemu, jakim jest pieniactwo na odcinku spraw prywatno-skargowych i w konsekwencji odciążenie sądów przez zahamowanie wpływu spraw z oskarżenia prywatnego. Do osiągnięcia tego celu ustawa zmierza dwiema drogami: przez wprowadzenie krótkiego terminu przedawnienia wszczęcia postępowania karnego w tych sprawach oraz przez wprowadzenie specjalnego trybu postępowania, któremu poświęcona jest większość przepisów ustawy.

Ustawa ta wywołała jednak duże trudności przy jej wykładni i praktycznym stosowaniu, a także odzywają się liczne głosy krytyki, co do prezycji i sformułowań poszczególnych jej przepisów i ich celowości. Do przepisów wywołujących najwięcej trudności przy ich wykładni i stosowaniu, a także poddawanych często krytyce należą art. 9 ustawy nakładający na sąd obowiązek umorzenia postępowania z powodu zni-

komego niebezpieczeństwa społecznego czynu oraz zagadnienie przedawnienia wszczęcia postępowania karnego w sprawach prywatnoskargowych, co omawia artykuł 13 ustawy.

Ustawa o sprawach z oskarżenia prywatnego wprowadza:

1) obowiązkowe postępowanie pojednawcze poprzedzające rozprawę główną w sądzie pierwszej instancji jako nowe obligatoryjne stadium postępowania;

2) obowiązek umarzania przez sąd postępowania, jeżeli niebezpieczeństwo społeczne czynu jest znikome;

3) możliwość przekazywania sprawy o przestępstwa określone w art. 255, 256 i 239 k. k. do rozpoznania organizacji społecznej;

4) odrębny tryb postępowania przygotowującego rozprawę główną w sprawach o przestępstwa z art. 255 k. k.;

5) skrócony okres przedawnienia wszczęcia postępowania karnego.

II

Nowością omawianej ustawy jest wprowadzenie posiedzenia pojednawczego jako obowiązkowego stadium procesowego poprzedzającego rozprawę główną. Pojednanie odbywa się na posiedzeniu niejawnym, w którym biorą udział strony, mogące korzystać z pomocy obrońcy i pełnomocnika, przy czym przewodniczyć takiemu posiedzeniu może nie tylko sędzia, ale także ławnik sądowy, wyznaczony do przeprowadzenia takiego posiedzenia przez prezesa sądu. Ławnik — przewodniczący zrównany jest z sędzią, jeśli chodzi o uprawnienia jego w zakresie przewodniczenia i orzekania.

Ustawa określa tryb postępowania pojednawczego, które rozpoczyna ustne sprawozdanie w przedmiocie oskarżenia i wezwanie stron do pojednania się. Pojednanie się stron powoduje umorzenie postępowania karnego, a treść pojednania powinna być wpisana do protokółu posiedzenia i podpisana przez strony.

Pojednanie się stron może być zakończone również zawarciem ugody, której przedmiotem mogą być również roszczenia pozostające w związku z przestępstwem i która jest tytułem egzekucji sądowej po nadaniu przez sąd klauzuli wykonalności. Dopiero w razie niedojścia do pojednania, prowadzący postępowanie pojednawcze wyznacza termin rozprawy głównej zawiadamiając o tym ustnie obecne strony. Strony te powinny na tym posiedzeniu zgłosić wnioski dowodowe.

Instytucja postępowania pojednawczego, jako obowiązkowego stadium postępowania poprzedzającego rozprawę główną, wprowadzona przez ustawę o sprawach z oskarżenia prywatnego, jest bardzo słusznym i zdrowym elementem ustawy. Stanowi ona ustawowe zalegalizo-

wanie dotychczasowej dość szeroko stosowanej praktyki sędziów, którzy przed rozpoczęciem postępowania dowodowego proponowali stronom ugodowe załatwienie sprawy. Ta inicjatywa sędziego, wysiłki jego, zmierzające do pogodzenia się stron, dawały w dużej ilości przypadków pożądane rezultaty. Jak wykazują statystyki sądowe około 40% spraw z oskarżenia prywatnego kończyło się zawarciem ugody. Postępowanie pojednawcze może stać się bardzo ważnym instrumentem wychowawczym, wpływającym na normowanie zasad współżycia między obywatelami.

Na tle tych przepisów ustawy, dotyczących postępowania pojednawczego, któremu ustawa poświęca aż 8 artykułów, nasuwają się pewne kwestie, wymagające naświetlenia. Na pierwszy plan jako przepis kwestyjny wysuwa się przepis dopuszczający możliwość powierzenia przewodnictwa na posiedzeniu pojednawczym ławnikowi. Przepis ten został niewątpliwie podyktowany koniecznością odciążenia sądów w pracy. Nasuwa się pytanie, czy ławnicy nie posiadający z reguły przygotowania prawniczego podołają tak trudnym zadaniom. Czy będą oni mogli, nie znając ani prawa karnego, ani cywilnego należycie podejmować decyzje i precyzować treści umów, które zgodnie z przepisami omawianej ustawy mogą być dość skomplikowane.

Pojednanie, które może zakończyć sprawę prywatno-skargową w tym stadium postępowania umorzeniem, dotyczyć może nie tylko przedmiotu objętego rozpoznawaną sprawą, ale może ono także obejmować inne sprawy z oskarżenia prywatnego, jakie toczą się już jednocześnie między tymi samymi stronami, wreszcie pojednanie się stron może polegać na zawarciu ugody. Przedmiotem ugody mogą być roszczenia pozostające w związku z przestępstwem niezależnie od pojednania w przedmiocie danej sprawy i ewentualnie innych spraw toczących się jednocześnie między tymi samymi stronami. Spisanie poprawne takiej ugody nie jest łatwe nawet dla sędziego z wykształceniem prawniczym. Dalsze trudności, na jakie napotykać będzie nie wyszkolony ławnik dotyczyć będą rzekomo prostych czynności związanych z wyznaczeniem terminu rozprawy głównej, w razie niedojścia do skutku pojednania stron. Na takim posiedzeniu strony są obowiązane zgłosić wnioski o wezwanie świadków oraz o sprowadzenie innych dowodów. Czynność ławnika nie będzie ograniczać się tylko do wyznaczenia terminu rozprawy i prostego przyjęcia do protokółu złożonych wniosków, ale również będzie on musiał ustosunkować się do wniosków dowodowych, dopuścić zaproponowane dowody lub odmówić takim wnioskom. Wyznaczenie terminu rozprawy dla innego sędziego będzie wymagało uprzedniego zaznajomienia się z terminarzami rozpraw może i kilku sędziów, dla których ławnik będzie

wyznaczał rozprawę sądową i w ten sposób faktycznie kierował ich pracą. Funkcje jego w tym zakresie będą funkcjami prezesa sądu lub przewodniczącego wydziału i o tyle uprawnienia ławnikom przyznane omawianą ustawą zostaną jeszcze bardziej powiększone.

Ustawodawca przewidując niewątpliwie te trudności nadał przepisowi o prowadzeniu posiedzenia pojednawczego przez ławnika charakter fakultatywny. Umożliwi to prezesowi sądu niekorzystanie z tego przepisu w wypadkach, gdy nie będzie on rozporządzał odpowiednio przygotowanymi ławnikami.

Przepis ten, dotyczący przewodniczenia posiedzeniu pojednawczemu przez ławnika, jest jak dotychczas raczej rzadko stosowany przez sądy z powodu braku wyszkolonych ławników.

Niewątpliwą jest rzeczą, że mimo wprowadzenia stadium obowiązkowego postępowania pojednawczego, oskarżycielowi prywatnemu zawsze będzie przysługiwać prawo odstąpienia od oskarżenia drogą jednostronnej decyzji, zarówno przed rozpoczęciem rozprawy głównej, jak i po jej rozpoczęciu, gdy odbywa się ona zaocznie (art. 63 i 64 k. p. k.). Nie będziemy w tych wypadkach mieli do czynienia z pojednaniem.

Wydaje się, że prawo jednostronnego cofnięcia oskarżenia przez oskarżyciela prywatnego przysługiwać mu będzie nie tylko po wyznaczeniu terminu rozprawy głównej, a jeszcze przed jej rozpoczęciem, ale również i przed rozpoczęciem postępowania pojednawczego jak i w czasie jego trwania. Wynika to z przepisu art. 4 § 1 ustawy. Nieusprawiedliwione niestawiennictwo oskarżyciela prywatnego na posiedzenie wyznaczone w postępowaniu pojednawczym uważa się bowiem za odstąpienie od oskarżenia i powoduje umorzenie postępowania karnego. Wynika to również z art. 63 k. p. k., który nadal obowiązuje i który pozwala oskarżycielowi prywatnemu odstąpić od oskarżenia przed rozpoczęciem rozprawy głównej, a więc w każdym stadium poprzedzającym rozprawę główną.

Skoro samo nieusprawiedliwione niestawiennictwo oskarżyciela prywatnego na posiedzenie pojednawcze jest równoznaczne z odstąpieniem od oskarżenia i powoduje umorzenie postępowania, to tym bardziej wyraźne cofnięcie oskarżenia jest w tym stadium dopuszczalne.[1] Dopuszczalne będzie również jednostronne cofnięcie oskarżenia i w toku posiedzenia pojednawczego. Wynika to przede wszystkim z obowiązującego nadal artykułu 63 k. p. k. Odstąpienie od oskarżenia jest dopuszczalne przed rozpoczęciem rozprawy głównej. Postępowanie

---

[1] Pogląd ten znajduje oparcie także w uchwale S.N. z 13 kwietnia 1961 r., VI. k.o. 19/61, O.S.N., III/1961, s. 149.

pojednawcze należy do stadium poprzedzającego rozprawę główną i będącego równocześnie stadium przygotowawczym rozprawy głównej. Wszystko, co dzieje się na posiedzeniu pojednawczym, dzieje się przed rozpoczęciem rozprawy głównej. Odstąpienie od oskarżenia jako akt jednostronny, nie wymagający zgody oskarżonego, jest zatem w tym stadium dopuszczalne i powoduje ono umorzenie postępowania karnego. Nie stoją temu na przeszkodzie przepisy nowej ustawy.

Nie ma żadnego uzasadnienia pogląd, że art. 63 k. p. k. może mieć zastosowanie tylko od momentu zakończenia postępowania pojednawczego do rozpoczęcia rozprawy głównej.[2]

Z tego wynika, że w stadium postępowania pojednawczego może nastąpić umorzenie postępowania karnego;

a) przez jednostronne wyraźne odstąpienie od oskarżenia przez oskarżyciela prywatnego przed rozpoczęciem posiedzenia pojednawczego,

b) przez nieusprawiedliwione niestawiennictwo oskarżyciela prywatnego na posiedzeniu pojednawczym,

c) przez jednostronne cofnięcie oskarżenia przez oskarżyciela prywatnego podczas posiedzenia pojednawczego,

d) przez pojednanie się stron (akt dwustronny).

Zagadnienie środków odwoławczych od postanowień umarzających postępowanie karne w stadium postępowania pojednawczego a więc również na skutek pojednania się stron, nie powinno nasuwać żadnych wątpliwości. Wydaje się, że stronom przysługiwać będzie zażalenie na postanowienie umarzające postępowanie. Postanowienie takie jest niewątpliwie postanowieniem zamykającym drogę do wydania wyroku i na zasadzie art. 353 § 1 k.p.k. służyć będzie w takich przypadkach stronom środek odwoławczy — zażalenie.

Możliwość odroczenia posiedzenia pojednawczego nie powinna nasuwać również żadnych wątpliwości. Możliwość taka może zaistnieć w przypadku nieusprawiedliwionego niestawiennictwa oskarżonego, gdy oskarżyciel prywatny wyraża gotowość pojednania się oraz w przypadku, gdy same strony proszą sąd o danie im jeszcze czasu na dokładniejsze ustalenie warunków ewentualnej ugody. Odpowiedniemu stosowaniu art. 310 § 1 k.p.k. nie stałoby nic na przeszkodzie. Można by również stanąć na stanowisku, że w takich przypadkach nie należy mówić o odroczeniu niejawnego posiedzenia pojednawczego, lecz tylko o wyznaczeniu przez sąd drugiego posiedzenia niejawnego.

---

[2] Zob. J. Bafia: *Nowe założenia postępowania w sprawach z oskarżenia prywatnego*, „Nowe Prawo", nr 3, 1961, s. 295.

III

Najistotniejszym jednak przepisem ustawy jest art. 9, który nakłada na sąd obowiązek umorzenia postępowania w sprawach z oskarżenia prywatnego, jeżeli niebezpieczeństwo społeczne czynu jest znikome. Artykuł ten jest odpowiednikiem dla spraw prywatno-skargowych art. 49 k. p. k., który ma zastosowanie tylko do spraw z oskarżenia publicznego. Omawiana ustawa w tym art. 9 rozstrzygnęła wątpliwości, czy art. 49 k.p.k. może być stosowany do przestępstw prywatno-skargowych. Sąd Najwyższy jeszcze w r. 1957 wypowiedział się w tej sprawie w uchwale całej Izby karnej z 26 czerwca 1957 r.[3] i przyjął zupełnie słuszny pogląd, że w sprawach z oskarżenia prywatnego przepis art. 49 k. p. k. nie ma zastosowania, wychodząc głównie z założenia, że charakter i swoistość tych przestępstw sprawia, iż niemożliwe staje się określenie ich znikomego niebezpieczeństwa społecznego.

Przy przestępstwach prywatno-skargowych ocena zagadnienia, czy konkretny czyn zawiera w sobie elementy znikomego niebezpieczeństwa czynu, pozostawiona była przez ustawodawcę pokrzywdzonemu.

Ustawa z dnia 2 grudnia 1960 r. w art. 9 zmienia w sposób wyraźny ten stan rzeczy i wprowadza obowiązek sądów umorzenia postępowania w sprawach prywatno-skargowych z powodu znikomego niebezpieczeństwa czynu, przerzucając na sąd prawo oceny i decyzji przysługujące dotychczas pokrzywdzonemu w kwestii stopnia społecznego niebezpieczeństwa konkretnego czynu i wprowadzając w ten sposób kontrolę sądu nad trafnością oceny przyjętej przez pokrzywdzonego.

Przepis ten jest bardzo niebezpieczny z uwagi na prawa obywatelskie, odbiera on bowiem obywatelowi prawo dochodzenia jego krzywd przed sądem. Umarzanie spraw z oskarżenia prywatnego, jeżeli niebezpieczeństwo społeczne czynu jest znikome, jest sprzeczne z naturą i istotą tych przestępstw. Z istoty tych przestępstw wynika, że przy tych przestępstwach niebezpieczeństwo społeczne czynu jest zawsze małe i dlatego państwo z uwagi na to, iż interes społeczny przy tych przestępstwach jest w minimalnym stopniu zaangażowany, odstąpiło od ścigania z urzędu i decyzję podjęcia ścigania oddało w ręce pokrzywdzonego.

Ustawa z dnia 2 grudnia 1960 r. daje sądowi szerokie możliwości umarzania spraw prywatno-skargowych w trybie art. 9.

Obywatel w takim przypadku, chociaż mu będzie przysługiwało zażalenie na postanowienie umarzające postępowanie w myśl art. 9, gdyż jest to postanowienie zamykające drogę do wydania wyroku, — zostanie pozbawiony prawa dochodzenia swoich krzywd. Dobro osobiste

---

[3] Uchwała Izby karnej S. N. z 26 VI 1957 r. I. k.o. 170/57 O. S. N., z 2/58.

obywatela, które nazywa się „cześć ludzka", zostanie pozbawione ochrony prawnej.

Niewątpliwie celem przepisu art. 9 omawianej ustawy, tak zresztą jak i celem innych wprowadzonych przez nią zmian, jest odciążenie sądu od spraw prywatno-skargowych i zahamowanie dużego wpływu tych spraw. Cel ten ma być osiągany przez wprowadzenie skróconych okresów przedawnienia ścigania przestępstw prywatno-skargowych, przez przekazywanie pewnej kategorii spraw prywatno-skargowych do osądzenia organizacjom społecznym i głównie przez umarzanie ich w trybie art. 9 ustawy. Cel ten jednak nie powinien być wysuwany jako cel bezpośredni i jedyny. Konsekwencje bowiem zbyt skwapliwego korzystania przez sąd z art. 9 omawianej ustawy mogą być bardzo szkodliwe z punktu widzenia porządku prawnego i zwalczania przestępczości.

Odebranie obywatelowi możności dochodzenia swoich praw przed sądem z jednej strony doprowadzić może do załatwiania porachunków z przeciwnikiem przez samosąd, a z drugiej do zwiększenia ilości przestępstw prywatno-skargowych. Skoro ustali się w społeczeństwie przekonanie, że sądy sprawy o przestępstwa prywatno-skargowe, głównie o słowne lub czynne naruszenie czci, umarzają, zabraknie hamulców oddziaływających na powstrzymanie się od popełniania takich przestępstw. Wytworzy się w społeczeństwie przekonanie o ich bezkarności. Ilość spraw w sądach może zmaleje, ale ilość przestępstw, które pozostaną bezkarne, wzrośnie. Przepis bardzo niebezpieczny, gdyby sądy chciały z niego masowo korzystać.

Należałoby również zwrócić uwagę na pewne ryzyko związane z pozostawieniem sądowi prawa decyzji o tym, czy np. zniewaga lub zniesławienie zawiera w sobie element znikomego niebezpieczeństwa społecznego czynu. Odczucie zniewagi jest zawsze różne u różnych ludzi i dlatego prawo karne kazało samemu pokrzywdzonemu decydować o tym, czy czuje się danym czynem pokrzywdzony, czy nie. Wielkim uproszczeniem jest przyjęcie stanowiska, „że sądy powinny stać na straży p r a w d z i w e j czci i godności obywatela, a nie dowolnie pojmowanej."[4] Przepis art. 9 ustawy wywołał duże trudności przy jego wykładni i stosowaniu w praktyce oraz spotkał się z licznymi głosami krytyki co do jego celowości. Artykuł 9 ustawy mimo przedstawionych wyżej zastrzeżeń obowiązuje i dlatego niektóre zagadnienia tego przepisu wymagają naświetlenia.[5]

---

[4] Zob. B a f i a: *op. cit.*, s. 288.

[5] Szczegółowe omówienie tych zagadnień, w szczególności kwestia, w jakim stadium postępowania sąd może umorzyć postępowanie w trybie art. 9 ustawy, problem możliwości stosowania tego artykułu w stadium przygotowania do roz-

IV

Nowością, a zarazem i eksperymentem jest stworzenie przez ustawę możliwości przekazania przez sąd sprawy o przestępstwa określone w art. 255, 256 i 239 k.k. do rozpoznania organizacji społecznej.

Ustawa uzależnia przekazanie tych spraw organizacji społecznej od dwóch warunków. Po pierwsze, i oskarżyciel, i oskarżony muszą być członkami tej samej organizacji, po drugie, za przekazaniem mają przemawiać względy społeczne i okoliczności sprawy. Przykładowo ustawa wymienia sytuację szczególnie uzasadniającą przekazanie takiej sprawy do rozpoznania organizacji społecznej a mianowicie, jeżeli czyn został dokonany na zebraniu organizacji społecznej lub na terenie zakładu pracy, w którym są zatrudnieni oskarżyciel i oskarżony.

Przepis art. 10 omawianej ustawy, traktujący właśnie o tym zagadnieniu pozostaje na razie w zawieszeniu aż do czasu wydania rozporządzenia Rady Ministrów po zasięgnięciu opinii Centralnej Rady Związków Zawodowych, ustalającego, jak należy przypuszczać, rodzaje i organa organizacji społecznych, które będą uprawnione do rozpoznawania tego rodzaju spraw oraz sposób i tryb postępowania przy ich rozpoznawaniu. Rozporządzenie to dotychczas nie ukazało się.

Powołanie nowych organów do udziału w wymiarze sprawiedliwości, stworzenie „sądów społecznych", stworzenie możliwości wyłączenia pewnej kategorii przestępstw spod orzecznictwa sądów powszechnych daje uzasadnione podstawy do zastanowienia się nad celowością i zasadnością powołania do życia takiej społecznej instytucji sądzącej.

Na temat „sądów społecznych" toczyła się ożywiona dyskusja na łamach prasy prawniczej. Jest dużo za i przeciw wprowadzeniu u nas tej instytucji. W artykule tym nie zamierzamy zająć się celowością wprowadzenia u nas „sądów społecznych" i korzyściami, jakie mogą płynąć z przekazania tym sądom do osądzenia pewnej kategorii spraw karnych.

Niewątpliwą jest rzeczą, że celem ustawodawcy, który w art. 10 omawianej ustawy przewidział powołanie do życia sądów organizacji społecznych, była realizacja tendencji do wciągania jak najszerszego grona obywateli do udziału w wymiarze sprawiedliwości. Założenie zupełnie słuszne i mające pełne uzasadnienie z punktu widzenia społecznego.

Pewne uwagi, dotyczące tego problemu, nasuwają się tylko w związku z zapowiedzią omawianej ustawy wprowadzenia tylko możliwości przekazywania przez sąd spraw karnych o przestępstwa z art.

---

prawy głównej, znajdzie czytelnik w moim artykule poświęconym specjalnie temu problemowi, opublikowanym w „Państwie i Prawie", nr 11, 1962 pt. *Uwagi do art. 9 ustawy z 2 X 1960 o sprawach z oskarżenia prywatnego.*

239 k.k., 255 k.k. i 256 k.k. do rozpoznania organizacjom społecznym, dalej w związku z innymi bardzo fragmentarycznymi przepisami tego artykułu i wreszcie w związku z zupełnym brakiem odpowiednich przepisów proceduralnych, co może spowodować dla praktyki duże trudności.

Zgodzić się musimy z tym, że organizacje społeczne powołane do rozpoznawania niektórych spraw karnych nie będą organami wymiaru sprawiedliwości. Przez pojęcie wymiaru sprawiedliwości nie możemy rozumieć także działalności organów niesądowych, przede wszystkim dlatego, że postępowanie sądowe gwarantuje obywatelowi w sprawach karnych takie prawa, jakich nie zapewnia w tym samym stopniu postępowanie przed innymi organami. Sądowe bowiem postępowanie przy pomocy drobiazgowej procedury zabezpiecza poszanowanie praw oskarżonego, zapewnia możność odwołania do sądu wyższego rzędu i oddaje decyzję w ręce sędziów, którzy są w orzekaniu niezawiśli i podlegają tylko ustawie.

Prawa, jakie przysługują oskarżonemu w procesie karnym, są szczególne i jedyne. Nie równają się z nimi uprawnienia obwinionych w postępowaniu karno-administracyjnym jak również uprawnienia stron przed organami administracji. Nie korzystają oni bowiem ze szczególnych gwarancji przyznanych im w postępowaniu przed sądem. Organy niesądowe, które nie korzystają z przywileju niezawisłości przysługującego sądom, są skłonniejsze do arbitralności, a będąc powołane do rozpatrywania różnych spraw obywateli, są w znacznie mniejszym stopniu skrępowane przepisami postępowania niż organy sądowe.

Dlatego też słusznie konstytucja nasza rezerwuje wymiar sprawiedliwości wyłącznie sądom. Sądy organizacji społecznych, przewidziane przez art. 10 omawianej ustawy, którym sąd powszechny będzie mógł przekazać do rozpoznania sprawy z oskarżenia prywatnego dotyczące obrazy godności osobistej, zniesławienia i naruszenia nietykalności cielesnej, o ile i oskarżony, i oskarżyciel należeć będą do tej samej organizacji społecznej, będą zatem organami niesądowymi powołanymi do rozpoznawania i rozstrzygania spraw między obywatelami, spraw, w których chodzić będzie o ochronę jednego z dóbr osobistych, jakimi są cześć ludzka i nietykalność cielesna.

Wachlarz kar, jaki stosować będą sądy organizacji społecznych, będzie zasadniczo różny od kar stosowanych przez sądy powszechne, a przewidzianych przez kodeks karny. Sądy powszechne, orzekając w sprawach z oskarżenia prywatnego, wymierzają karę pozbawienia wolności bądź karę grzywny. Jest rzeczą oczywistą, że wyeliminowana będzie z katalogu kar, jakimi będą rozporządzać organizacje społeczne, kara pozbawienia wolności. W myśl art. 10 § 2 ustawy w sprawach przekazanych przez sąd organizacjom społecznym, organizacja społecz-

na stosuje środki przewidziane w jej statucie. Różne statuty różnych organizacji społecznych mogą przewidywać różne środki. Będą to mogły być przede wszystkim kary głównie na czci, jak upomnienie i nagana, może kara pozbawienia lub ograniczenia pewnych przywilejów, nieprzyznanie premii, wydalenie z pracy itp.

Wachlarz środków represyjnych, jakimi dysponują sądy w sprawach drobnych przestępstw, jest wąski. Szerszym wachlarzem niewątpliwie rozporządzać będą organizacje społeczne. Co ważniejsze, środki te stosowane przez organizacje społeczne będą miały więcej elementów wychowawczych, będą środkami społecznego oddziaływania na środowisko, do którego należy oskarżony i oskarżyciel, będą wyrazem moralnego potępienia ze strony tego środowiska.

Samo jednak ujęcie problemu przez ustawę nasuwa duże zastrzeżenia. Na wstępie można już stwierdzić pewną fragmentaryczność i niekompletność rozwiązania tego problemu jak również wprowadzenie przez ustawę nierówności poszczególnych obywateli wobec prawa i stworzenie możliwości niejednolitego ustalenia sytuacji prawnej obywateli.

Ustawa zupełnie słusznie ogranicza rodzaje spraw prywatno-skargowych, które mogą być przekazane do osądzenia organizacjom społecznym, tylko do przestępstw z art. 255 i 256 oraz z art. 239 k. k., a więc do przestępstw polegających na zniewagach słownych i czynnych, wyłączając z ich kompetencji sprawy o inne przestępstwa prywatnoskargowe. Możliwość ich przekazania uzależnia jednak od dwóch warunków: 1) by i oskarżyciel, i oskarżony byli członkami tej samej organizacji społecznej, 2) by względy społeczne i okoliczności sprawy przemawiały za tym.

Wprowadzenie warunku pierwszego doprowadzać będzie do tej wyżej wspomnianej, a na pewno przez ustawodawcę nie zamierzonej nierówności wobec prawa poszczególnych obywateli.

Obywatele nie należący do żadnej organizacji społecznej bądź należący do różnych organizacji nie będą mogli być sądzeni przez sądy społeczne i będą poddani wyłącznie jurysdykcji sądów powszechnych. W konsekwencji będą oni narażeni na zastosowanie do nich przez sądy powszechne sankcji karnej do 2 lat pozbawienia wolności, podczas gdy członkowie tych samych organizacji społecznych znajdą się w sytuacji uprzywilejowanej i za ten sam czyn przestępny będą skazywani przez sądy społeczne na kary znacznie łagodniejsze, jak np. nagany lub upomnienia.

Ten problem nierówności wobec prawa, niejednolitego ustalenia sytuacji prawnej obywateli wyłania się również w związku z innym

postanowieniem tegoż art. 10 ustawy. Przekazywanie spraw o przestępstwa z art. 255, 256 i 239 k. k. do rozpoznania organizacji społecznej pozostawione jest swobodnej decyzji sądu. Choćby nawet zachodziły warunki takiego przekazania przewidzianego w art. 10 § 1 ustawy, sąd nie musi sprawy przekazać organizacji społecznej. Będą zatem sprawy zupełnie identyczne i jedne będą nawet w tym samym okręgu sądowym rozpatrywane przez sąd powszechny, a inne przez sąd społeczny. Za takie samo przestępstwo popełnione w takich samych okolicznościach jeden obywatel będzie karany przez sąd organizacji społecznej karą nagany lub upomnienia, a drugi przez sąd powszechny karą pozbawienia wolności.

Wytworzy się przeto dezorientacja w społeczeństwie i dwutorowość orzekania w tych samych sprawach. Obywatel nigdy nie będzie wiedział, kto będzie rozpatrywał jego sprawę, czy sąd powszechny czy sąd organizacji społecznej. Wprowadzona została, jeśli chodzi o przestępstwa z art. 255, 256 i 239 k. k. właściwość „ruchoma", która zawsze pozostawać będzie w sprzeczności z prawami obywateli. Obywatel winien wiedzieć, jakiemu sądowi podlega.

Jeżeli nawet zgodzimy się z poglądem, że sprawy z oskarżenia prywatnego, lub niektóre z tych spraw, nie powinny należeć do właściwości sądów powszechnych, lecz innych organów niesądowych, należałoby je wszystkie drogą aktu prawnego wyłączyć spod właściwości sądów i przekazać innym organom, np. władzom karno-administracyjnym lub sądom społecznym, byleby nie pozostawiać kwestii właściwości w tych sprawach swobodnej decyzji sądu, która jest ostateczna i nie może być zaskarżona żadnym środkiem odwoławczym (art. 10 § 1 zdanie ostatnie).

Wracając do zagadnienia prawa sądu przekazania spraw o niektóre przestępstwa do rozpoznania organizacji społecznej, należy zwrócić uwagę na zupełne wyeliminowanie wpływu pokrzywdzonego na tryb rozpoznawania jego sprawy. Pokrzywdzony wnosi skargę prywatną do sądu, z myślą, że sprawa jego zostanie rozstrzygnięta przez sąd po przeprowadzeniu dokładnej procedury. Sąd przekazuje sprawę organizacji społecznej, o ile oczywiście zachodzą warunki z art. 10 ustawy. Na postanowienie sądu w tym przedmiocie nikomu nie przysługuje zażalenie. Jedynie prokurator będzie mógł sprawę przekazaną przez sąd organizacji społecznej skierować z powrotem na drogę postępowania sądowego, jeżeli wymaga tego interes społeczny (art. 10 § 3).

Stosownie do postanowienia art. 10 § 3 ustawy prokuratorowi będzie przysługiwać i prawo skierowania sprawy z powrotem na drogę postępowania sądowego i prawo objęcia oskarżenia w myśl art. 65 k. p. k.

Są to uprawnienia od siebie niezależne. O ile z uprawnieniem prokuratora objęcia oskarżenia w trybie art. 65 k. p. k. można się zgodzić, prokurator bowiem może dowiedzieć się później o sprawie skierowanej już przez sąd do organizacji społecznych i dojść do wniosku, że interes publiczny (np. elementy chuligaństwa w czynie) wymaga objęcia przez niego oskarżenia, o tyle to drugie uprawnienie, nazwijmy je krótko „odebraniem sprawy organizacji społecznej", może w praktyce doprowadzić do pewnych trudności i nieporozumień. Ustawa w art. 10 § 3 wyraźnie odróżnia te dwa niezależne od siebie uprawnienia prokuratora. Wynika to z konstrukcji całego przepisu.

Gdyby ustawodawca miał na myśli w tym przepisie jedynie uprawnienie prokuratora objęcia oskarżenia w trybie 65 k. p. k., co byłoby logiczne i uzasadnione, skonstruowałby ten przepis w inny sposób, nie dopuszczający różnej interpretacji i domysłów. Skonstruowanie takiego przepisu i nadanie takiej myśli należytego ujęcia kodyfikacyjnego nie nastręczałoby żadnej trudności. Obowiązuje nas jednak tekst ustawy, a z tekstu ustawy da się wyprowadzić wniosek wyżej przedstawiony.

Stajemy teraz przed zagadką, którą rozwiązać będzie musiał prokurator, a mianowicie, kiedy interes społeczny będzie wymagał, by sprawę rozpatrywała nie organizacja społeczna, której sąd już ją przekazał, lecz sąd. Co będzie wykładnikiem tego interesu społecznego dla prokuratora, skoro już sąd wypowiedział się „o względach społecznych" przekazując sprawę do rozpoznania organizacji społecznej, czy może surowsze środki represyjne, jakie są w rozporządzeniu sądów, czy brak zaufania do konkretnej organizacji społecznej, czy może jakieś inne jeszcze względy. Ale powiedzmy, że prokurator jakoś uporał się z tym zagadnieniem, pojął należycie, gdzie leży interes społeczny i sprawę skierował z powrotem na drogę postępowania sądowego. Uprawnienie prokuratora w tym przedmiocie jest bardzo rozległe. Może on bowiem przekazać sprawę na drogę postępowania sądowego w każdym stadium, w jakim ona znajduje się już w organizacji społecznej, co więcej nawet i po zapadłym już rozstrzygnięciu przekazanej jej sprawy. Wynika to wyraźnie z przepisu art. 10 § 4 ustawy, który głosi, że w przypadku takiego przekazania sprawy, rozstrzygnięcie organizacji społecznej nie wiąże sądu.

Prokurator zatem, który z rozstrzygnięcia organizacji społecznych nie jest zadowolony, będzie mógł jednostronnym aktem skierować sprawę na drogę postępowania sądowego i wydaje się, że w ten sposób będzie mógł anulować rozstrzygnięcie „sądu społecznego".

Nie trzeba chyba zwracać uwagi na to, że w przypadku częstych takich decyzji prokuratora, powaga orzeczeń czy rozstrzygnięć organizacji społecznych zostanie postawiona pod znakiem zapytania.

Wydaje się, że słuszny jest pogląd oparty na interpretacji przepisu art. 10 § 4 ustawy, mówiącego, że w przypadku przekazania sprawy przez prokuratora na drogę postępowania sądowego rozstrzygnięcie organizacji społecznej nie wiąże sądu, że takie odebranie sprawy przez prokuratora organizacji społecznej jest równoznaczne z anulowaniem rozstrzygnięcia powziętego przez tę organizację, bo w przeciwnym przypadku zostałaby naruszona kardynalna zasada *ne bis in idem*. Nikt nie może być za ten sam czyn dwukrotnie karany, raz przez sąd powszechny, a drugi raz przez sąd społeczny, który nie pełni funkcji jakiegoś organu dyscyplinarnego, lecz jest organem wprawdzie pozasądowym, lecz wyręczającym sąd powszechny w orzekaniu w pewnych sprawach. Nikogo nie można skazywać za jeden i ten sam czyn podpadający pod jeden i ten sam przepis prawny na dwie choćby różne kary.

Zagadnienie, w jakim stadium procesowym wolno będzie sądowi przekazać sprawę do rozpoznania organizacji społecznej, wobec braku wyraźnego przepisu, należałoby rozstrzygnąć w następujący sposób: ponieważ rozpatrzenie *meritum* sprawy z oskarżenia prywatnego nastąpić może dopiero po nieudanych próbach pojednania, przekazanie sprawy organizacji społecznej w celu merytorycznego rozpatrzenia może nastąpić po przeprowadzonym postępowaniu pojednawczym, gdy do pojednania nie doszło. Decyzję taką powziąć może prowadzący posiedzenie pojednawcze i ogłosić ją stronom na tym posiedzeniu. Decyzja o przekazaniu sprawy organizacji społecznej może być powzięta również przez sąd na rozprawie głównej, aż do czasu wydania wyroku.

Prawo sądu przekazania sprawy organizacji społecznej dopiero po nieudanych próbach pojednawczych wynika także i z przepisu art. 11 ustawy, który przewiduje wyjątkowy tryb postępowania tylko w sprawach o przestępstwa z art. 255 k. k. i tylko w odniesieniu do tych spraw zezwala na przekazanie sprawy do rozpoznania organizacjom społecznym już na posiedzeniu niejawnym, poprzedzającym posiedzenie pojednawcze. *A contrario* w innych sprawach przekazanie sprawy organizacji społecznej jeszcze przed posiedzeniem pojednawczym będzie niedopuszczalne.

Omawiany przepis art. 10 ustawy ze względu na brak przepisów procesowych nasuwa nadto cały szereg innych wątpliwości, jak np. nie przewiduje on sposobu ustalania właściwości miejscowej odpowiednich

sądów społecznych, pomija kwestię zgodności statutów organizacji społecznych z omawianą ustawą i wiele innych.

Spodziewać się należy, że te wszystkie niedomówienia zostaną uzupełnione przez zapowiedziane ustawą rozporządzenie Rady Ministrów.

V

Art. 11 ustawy przewiduje specjalny tryb postępowania przygotowującego rozprawę główną w sprawach o przestępstwa z art. 255 k. k. Przepis ten nakłada na prezesa sądu obowiązek wnoszenia każdej takiej sprawy na posiedzenie niejawne, nie zarządzając doręczenia odpisu aktu oskarżenia oskarżonemu.

Celem rozpatrzenia sprawy na posiedzeniu niejawnym jest:

a) odpowiednie zastosowanie art. 251 k. p. k.,

b) umorzenie postępowania na podstawie art. 9 § 1 ustawy,

c) przekazanie sprawy do rozpoznania organizacji społecznej,

d) skierowanie sprawy do postępowania pojednawczego.

Na posiedzeniu niejawnym sąd orzeka z reguły w składzie jednoosobowym, gdy jednak okoliczności sprawy na to pozwalają, prezes sądu może zarządzić rozpoznanie sprawy na tym posiedzeniu w składzie jednego sędziego i dwóch ławników. Gdy jednak dojdzie już do rozprawy, na rozprawie orzeka w tych sprawach, odmiennie niż było to dotychczas, w składzie ławniczym.

Już pobieżna analiza tego przepisu doprowadza nas do wniosku, że jednym z celów ustawodawcy było dążenie do wydatnego zmniejszenia ilości *rozpraw sądowych* o przestępstwa z art. 255 k. k. Oczywistą jest rzeczą, że przepis art. 11 ustawy nie może mieć żadnego wpływu na ewentualne zmniejszenie się *ilości spraw* o przestępstwa z art. 255 k. k.

Ten rezultat mógłby nastąpić dopiero po upływie dłuższego czasu obowiązywania omawianej ustawy, skoro w społeczeństwie wytworzyłoby się przekonanie, wskutek masowego umarzania przez sądy spraw o przestępstwa z art. 255 k. k., o bezkarności tego rodzaju czynów.

Obowiązkowe oddanie spraw o zniesławienie do rozpatrzenia na posiedzeniu przygotowawczym i powzięcie na nim ewentualnego postanowienia zamykającego pokrzywdzonemu drogę do wyroku sądowego, mogło być podyktowane zamiarem ustawodawcy wzięcia w ochronę osób wykonujących w dobrej wierze obywatelskie prawo krytyki na zebraniach lub w prasie i zapobieganiu w ten sposób ich odpowiedzialności karnej przed sądem. Nad słusznością uregulowania w ten sposób tego problemu nie będziemy się w tej chwili zastanawiać.

Artykuł 11 ustawy uszeregowuje cele takiego posiedzenia niejawnego. Uszeregowanie to posiada charakter wskazówki dla sądu, który najpierw ma rozpatrzeć sprawę w aspekcie art. 251 k. p. k., co zresztą było jego obowiązkiem i na podstawie dotychczas obowiązujących przepisów, następnie rozpatruje ją z punktu widzenia przepisu art. 9 § 1 ustawy i gdy nie widzi podstaw do umorzenia postępowania ani na podstawie art. 251 k. p. k. ani art. 9 § 1 ustawy, ma skierować sprawę do postępowania pojednawczego. Kwestia przekazania sprawy do rozpoznania organizacji społecznej nie wchodzi w tej chwili w rachubę, wobec nieukazania się zapowiedzianego rozporządzenia Rady Ministrów.

Zadaniem sądu na posiedzeniu przygotowawczym będzie nie tylko kontrola aktu oskarżenia pod względem formalnym, ale i merytoryczna kontrola zebranych materiałów sprawy. Jeśli chodzi o to drugie zadanie sąd napotka w swej pracy duże trudności. Materiałem bowiem służącym do kontroli będzie jedynie mniej lub więcej udolnie napisany akt oskarżenia. Materiał właściwie żaden, jeśli chodzi zwłaszcza o ewentualne umorzenie postępowania w trybie art. 9 § 1 ustawy. Dlatego też sądy z przepisu tego właściwie nie korzystają.

Należy zwrócić uwagę, że ustawa w art. 11 nie odróżnia przestępstw z art. 255 k. k. od tych przestępstw z tego art. popełnionych treścią druku lub na zebraniu publicznym. Według dotychczas obowiązujących przepisów sprawy o przestępstwa z art. 255 k. k., jeżeli zniesławienie popełniono w druku lub na zebraniu publicznym, były rozpatrywane w trybie zwykłym, a nie uproszczonym (art. 5 § 4 ustawy z dn. 20 lipca 1950 r.). Wszystkie inne sprawy z art. 255 k. k. były na podstawie ogólnych reguł (art. 5 § 1 ustawy z 20 lipca 1950 r.) rozpoznawane przez Sąd Powiatowy w trybie uproszczonym. Jedną z cech trybu uproszczonego w odróżnieniu od trybu zwykłego jest rozpoznawanie spraw w składzie jednego sędziego. Wyjątkowo tylko, jeżeli ze względu na okoliczności sprawy było to wskazane, prezes sądu mógł zarządzić rozpoznawanie sprawy w składzie jednego sędziego i dwóch ławników.

Nowa ustawa wprowadza jako regułę rozpoznawanie przez komplet złożony z sędziego i dwóch ławników wszystkich spraw o zniesławienie, obojętnie czy popełnione zostało ono treścią druku lub na zebraniu publicznym, czy nie.

Zachodzi pytanie, czy nowa ustawa przypadkiem nie chce poddać wszystkich spraw o zniesławienie trybowi zwykłemu. Mogłoby przemawiać za tym także i to sformułowanie przepisu art 11, z którego wynika, że prezes sądu wnosi sprawę na posiedzenie niejawne, *nie zarządzając doręczenia odpisu aktu oskarżenia oskarżonemu*. Obowiązek doręczenia odpisu aktu oskarżenia cha-

rakteryzuje postępowanie zwykłe. Czy to sformułowanie „nie zarządzając doręczenia odpisu aktu oskarżenia" odnosi się również do spraw o zniesławienie nie popełnione drukiem ani na zebraniu publicznym, czy zatem nowa ustawa uchyliła może w ten sposób jedną z dalszych cech trybu uproszczonego w odniesieniu do tych przestępstw, a to brak obowiązku doręczenia w tym trybie odpisu aktu oskarżenia oskarżonemu?

Wydaje się jednak, że przekazanie rozpoznawania wszystkich spraw o zniesławienie do trybu zwykłego, nie było przez ustawodawcę zamierzone. Sformułowanie „nie zarządzając doręczenia odpisu aktu oskarżenia" należy traktować jako nieścisłość kodyfikacyjną i w dalszym ciągu należy rozróżniać sprawy o zwykłe zniesławienie od spraw o zniesławienie popełnione osnową druku lub na zebraniach publicznych, z których pierwsze będą rozpatrywane w trybie uproszczonym, a drugie w trybie zwykłym, z tą tylko zmianą, że tak dla jednych, jak i drugich spraw komplet sądzący składać się będzie z sędziego i dwóch ławników.

Innym zagadnieniem, które może powstać na tle stosowania art. 11 ustawy jest pytanie, jak należy postąpić w przypadku, gdy na rozprawie o przestępstwo z art. 256 k. k. okaże się, że czyn zarzucony oskarżonemu zawiera znamiona przestępstwa z art. 255 k. k.

Sprawy o przestępstwa z art. 255 k. k. poddane zostały odrębnemu trybowi, w szczególności rozpoznawane mogą być na rozprawie przez sąd w składzie jednego sędziego i dwóch ławników, a jeszcze przed rozprawą i przed doręczeniem aktu oskarżenia muszą być poddane rozpatrzeniu na niejawnym posiedzeniu przygotowawczym.

Wydaje się, że w takim przypadku sędzia będzie musiał odroczyć rozprawę i przekazać sprawę do osądzenia kompletowi ławniczemu. Cofanie sprawy aż do stadium postępowania przygotowawczego nie miałoby uzasadnienia, skoro dwa cele, jakim ma służyć posiedzenie niejawne, a to zastosowanie art. 251 k. p. k. i umorzenie postępowania na zasadzie art. 9 § 1 ustawy, mogą być osiągnięte i na rozprawie głównej, a przez stadium postępowania pojednawczego sprawa już przeszła.

VI

Ustawa wprowadza w art. 13 skrócony okres przedawnienia ścigania przestępstw prywatno-skargowych. Z powodu przestępstwa ściganego z oskarżenia prywatnego nie można wszcząć postępowania karnego po upływie trzech miesięcy, a w przypadku objęcia oskarżenia w sprawie przez prokuratora (art. 65 k. p. k.) po upływie 6 miesięcy od dnia, w którym pokrzywdzony dowiedział się o osobie sprawcy.

Nad przepisem tym należy się dłużej zatrzymać raz dlatego, że przez niewłaściwą swoją konstrukcję może nastręczyć duże trudności w praktycznym jego stosowaniu, powtóre dlatego, że niektóre koncepcje, które przybrały postać nakazu ustawowego, mogą się stać nawet szkodliwe, jeżeli chodzi o skuteczność walki z przestępczością. Przedawnienie w prawie karnym oznacza zaniechanie ze strony państwa kroków celem doprowadzenia sprawcy do odcierpienia zasłużonej kary, a to z powodu upływu czasu. Przedawnienie jako ujemna przesłanka procesowa, której zaistnienie jest przeszkodą procesową wszczęcia postępowania karnego, względnie która powoduje umorzenie już wszczętego postępowania, zostało wprowadzone do prawa karnego ze względów oportunistycznych. Za przedawnieniem przemawia przede wszystkim fakt, że przeprowadzenie procesu karnego po upływie dłuższego czasu natrafia na duże trudności. Trudno jest zebrać materiał dowodowy, a pamięć wydarzeń ważnych dla oceny sprawy karnej ulega osłabieniu. W tych warunkach wydanie sprawiedliwego wyroku napotyka na duże trudności.

Dalszą okolicznością przemawiającą za przedawnieniem jest to, że kara jest reakcją społeczeństwa wywołaną wrażeniem dokonanego przestępstwa. Wrażenie pierwsze jest silniejsze, z upływem czasu pamięć przestępstwa się zaciera, czas przynosi pobłażliwość i zapomnienie. Względy te przemawiają za tym, by po upływie pewnego czasu postępowania karnego nie wdrażać, albo już wszczęte umorzyć.

W sprawach o przestępstwa prywatno-skargowe, upływ czasu, jako okoliczność mająca wpływ na wszczęcie i przeprowadzenie postępowania karnego, posiada jeszcze większe znaczenie. W sprawach tych z reguły o drobne przestępstwa, zwłaszcza z dziedziny obrazy czci, szczegóły wydarzenia po pewnym czasie zacierają się zupełnie, tak że dochodzenie tych przestępstw po upływie dłuższego czasu staje się właściwie bezcelowe. W sprawach tych ponadto wchodzi w grę jeszcze jeden bardzo istotny moment. Na obrazę słowną lub czynną reakcja pokrzywdzonego powinna nastąpić natychmiast. Człowiek obrażony, który czeka dłuższy okres czasu na to, żeby się o obrazę upomnieć, tym samym dowodzi, że albo obrazy w ogóle nie było, albo, że on z tych czy innych przyczyn nie chce na nią reagować i wnosząc skargę do sądu po upływie dłuższego czasu czyni to przeważnie z pobudek nie mających nic wspólnego z poczuciem obrazy.

Względy te przemawiają za tym, aby czas przedawnienia ścigania przestępstw prywatno-skargowych był znacznie krótszy od okresu przedawnienia wszczynania postępowania karnego w sprawach publiczno-skargowych. Do czasu wejścia w życie omawianej ustawy okres

przedawnienia ścigania był jednolity zarówno w odniesieniu do przestępstw publiczno-skargowych będących występkami, jak i prywatno-skargowych i wynosił lat pięć. Obowiązywał w tej materii przepis art. 86 k. k.

Ustawa wprowadziła w art. 13 skrócony okres przedawnienia wszczęcia postępowania karnego w sprawach prywatno-skargowych, który wynosi trzy miesiące dla oskarżyciela prywatnego, a sześć miesięcy dla prokuratora korzystającego z uprawnień nadanych mu przez art. 65 k. p. k. przy czym bieg przedawnienia liczyć należy od dnia, w którym *pokrzywdzony dowiedział się o osobie sprawcy przestępstwa*.

Zredukowanie okresu przedawnienia ścigania przestępstw prywatno-skargowych z pięciu lat do trzech miesięcy jest najzupełniej uzasadnione i słuszne, jeżeli chodzi o prawo *oskarżyciela prywatnego* do wniesienia skargi. Poza motywami, o których już wspomniałem, za słusznością tego przepisu przemawia także i ta okoliczność, że krótki okres czasu, w którym pokrzywdzony będzie musiał złożyć skargę w sądzie pod rygorem jej utraty, przyczyni się przynajmniej częściowo do położenia tamy pieniactwa. O ile wprowadzenie krótkiego trzymiesięcznego okresu przedawnienia ścigania dla oskarżyciela prywatnego należy uznać ze wszechmiar pożądane i słuszne, o tyle budzić musi duże wątpliwości zakreślanie również dla prokuratora, który chce objąć oskarżenie w trybie art. 65 k. p. k. z uwagi na interes publiczny, krótkiego sześciomiesięcznego okresu do wniesienia skargi publicznej, licząc od dnia, w którym pokrzywdzony dowiedział się o osobie sprawcy.

Jakie względy mogły przekonać ustawodawcę, by i prokuratora, który chce i powinien ścigać przestępstwa wprawdzie prywatno-skargowe, ale wykazujące np. cechy chuligaństwa, w których interes społeczny bierze górę nad interesem pokrzywdzonego — ograniczyć czasowo w prawie wniesienia aktu oskarżenia do sześciu miesięcy i to licząc ten okres od trudnego bądź co bądź ustalenia daty dowiedzenia się przez pokrzywdzonego o osobie sprawcy przestępstwa. Jeżeli prokurator dowie się o takim przestępstwie po upływie sześciu miesięcy, nie wolno mu będzie ścigać, gdyż ustawa mu to zabrania. Przestępstwa o charakterze chuligańskim, które karać należy bezwzględnie, pozostaną bezkarne tylko dlatego, że upłynął sześciomiesięczny okres przedawnienia zakreślony dla prokuratora.

Wydaje się, że przeciwko takiemu unormowaniu sprawy przemawiają przede wszystkim cele polityki kryminalnej państwa. Aktualna nasza polityka kryminalna wymaga, by ścigać i karać z całą surowością prawa nie tylko przestępstwa gospodarcze, ale i szerzące się nie w mniej-

szym stopniu przestępstwa o charakterze chuligańskim. Przestępstwa mogące mieć cechy przestępstwa chuligańskiego, to przeważnie przestępstwa prywatno-skargowe, jak przestępstwa z art. 237, 239, 256 k.k.

Praktyka naszych sądów i władz powołanych do ścigania przestępstw, temu postulatowi słusznej polityki kryminalnej naszego państwa czyni z reguły zadość.

Dlatego ograniczenie możliwości ścigania tego rodzaju przestępstw przez prokuratora wydaje się co najmniej niezrozumiałe. Mimo upływu sześciu miesięcy od chwili popełnienia czynu przestępnego a raczej, jak chce tego ustawa, od dnia, w którym pokrzywdzony dowiedział się o osobie sprawcy przestępstwa, winna być pozostawiona prokuratorowi możność ścigania, jeżeli uzna, że tego wymaga interes publiczny, aż do upływu czasu przedawnienia wszczęcia postępowania karnego, przewidzianego w art. 86 k.k.

W związku z art. 13 ustawy nasuwa się inna wątpliwość. Czy wobec wprowadzenia przez ustawę nowych krótkich okresów przedawnienia wszczęcia postępowania karnego w sprawach prywatno-skargowych obowiązuje przepis art. 86 k.k.

Przepis art. 13 ustawy wprowadzający krótsze okresy przedawnienia ścigania jest w stosunku do art. 86 k. k. *lex specialis*. W myśl ogólnych zasad, że *lex specialis derogat legi generali*, można i należy stanąć na stanowisku, że przepis art. 86 k. k. w odniesieniu do przestępstw prywatno-skargowych nie obowiązuje, chociaż wyraźnie nie został uchylony.

Może się jednak zdarzyć przypadek, mający znaczenie raczej teoretyczne niż praktyczne, że po upływie pięciu lat od chwili popełnienia przestępstwa pokrzywdzony dowiedział się o osobie sprawcy przestępstwa prywatno-skargowego. Okres trzymiesięczny od chwili dowiedzenia się jeszcze nie upłynął i pokrzywdzony w oparciu o przepis art. 13 ustawy składa skargę w sądzie. Czy sąd będzie mógł umorzyć postępowanie z powodu upływu okresu przedawnienia przewidzianego w art. 86 k.k.? Czy zatem art. 86 k.k. w odniesieniu do przestępstw prywatno-skargowych obowiązuje? Względy racjonalne przemawiają za tym, by w takim przypadku umorzyć postępowanie karne z powodu przedawnienia ścigania przewidzianego w art. 86 k.k. Z drugiej jednak strony, gdy się zechce stanąć na stanowisku właściwej interpretacji ustaw i stosowania ogólnie przyjętych zasad prawnych *(lex specialis derogat legi generali)* należałoby przyjąć pogląd przeciwny. Niedopuszczalne jest bowiem, by w jednym systemie prawa karnego obowiązywały obok siebie dwa różne okresy przedawnienia dla jednej i tej samej kategorii przestępstw: jeden przewidziany w art. 86 k.k., którego bieg liczyć należy od chwili

popełnienia przestępstwa i drugi krótszy, przewidziany w art. 13 ustawy szczególnej, którego bieg liczy się od dnia, w którym pokrzywdzony dowiedział się o osobie sprawcy przestępstwa.

Trudno byłoby się zgodzić z poglądem, że przedawnienie z art. 13 ustawy jest tylko przedawnieniem procesowym (skargi), podczas gdy przedawnienie z art. 86 k. k. jest instytucją prawa materialnego i że między tymi przepisami nie ma żadnej kolizji.

Przedawnienie nie jest instytucją wyłącznie prawa materialnego, ale zawiera w sobie także pierwiastki natury formalnej, procesowej.[5] Przedawnienie jest instytucją mieszaną, prawno-materialną i prawno-procesową. Przedawnienie powoduje zgaśnięcie prawa karania. Zgaśnięcie prawa karania to okoliczność materialno-prawna i dlatego przedawnienie rozpatrywane pod tym kątem widzenia należy do dziedziny prawa materialnego, a nie procesowego. Przedawnienie zawiera w sobie jednak także pierwiastek procesowy, jest ono ujemną przesłanką procesową, której zaistnienie powoduje umorzenie postępowania karnego. Przedawnienie jest zatem instytucją mieszaną materialno-procesową. Fakt umieszczenia przepisu o przedawnieniu w kodyfikacji prawa materialnego czy procesowego, nie przesądza zupełnie o charakterze tej instytucji. Zarówno art. 86 k.k., jak i art. 13 ustawy mówi o normalnym przedawnieniu w rozumieniu ogólnie przyjętym. Przedawnienie ścigania przestępstw prywatno-skargowych, o których mówi art. 13 ustawy, po upływie trzech miesięcy lub sześciu miesięcy powoduje nie tylko utratę przez pokrzywdzonego czy prokuratora prawa złożenia skargi (element procesowy), ale także powoduje wygaśnięcie prawa karania i utratę samego roszczenia karnego (element materialno-prawny).

Sformułowanie przepisu art. 13 ustawy odpowiada w zupełności sformułowaniu art. 86 k.k. (art. 86 k.k. „Nie można wszcząć postępowania karnego z powodu przestępstwa popełnionego przed laty:” art. 13 ustawy „z powodu przestępstwa ściganego z oskarżenia prywatnego nie można wszcząć postępowania karnego po upływie....”) i to potwierdza również tezę, że ustawodawca wprowadził w art. 13 ustawy skrócone okresy normalnego przedawnienia ścigania przestępstw prywatno-skargowych, uwzględniając jego aspekt i materialno-prawny i procesowy.

Uzasadniony wydaje się pogląd, że w stosunku do przestępstw prywatno-skargowych art. 86 k.k. przestał obowiązywać i w jego miejsce wszedł przepis art. 13 ustawy.

---

[5] Zob. S. Śliwiński: *Prawo karne materialne*, 1946, s. 526.

Abstrahując jednak od sporu, czy przedawnienie ścigania jest instytucją wyłącznie prawa materialnego, czy instytucją mieszaną, materialno-procesową, trzeba stwierdzić, że instytucja przedawnienia, o której mówi art. 13 ustawy, jest tą samą instytucją, która jest uregulowana w przepisie art. 86 k.k.[7]

Trudności, jakie mogą powstać dla sądu w praktyce na tle stosowania przepisu art. 13 ustawy, to przede wszystkim trudności związane z ustaleniem dnia, w którym pokrzywdzony dowiedział się o osobie sprawcy czynu. Wypadek ten zachodzić będzie we wszystkich tych sprawach, w których akt oskarżenia wpłynął do sądu po upływie trzech miesięcy od chwili popełnienia czynu. Należałoby odróżnić dwie ewentualności. Jedna, która będzie znacznie częstsza, że pokrzywdzony, który sam sporządza swój akt oskarżenia, nie wskazuje w nim w ogóle ani dnia, w którym dowiedział się o osobie sprawcy, ani nie wskazuje żadnych dowodów dla udowodnienia faktu, że termin do złożenia skargi został zachowany. Druga ewentualność, polegająca na tym, że pokrzywdzony w swym akcie oskarżenia podaje dzień, w którym dowiedział się o osobie sprawcy i wskazuje na te dowody.

Pierwsza ewentualność jest bardziej skomplikowana dla sądu. W jaki sposób prezes sądu zbada kwestię zasadniczą i wstępną ewentualnego przedawnienia wszczęcia postępowania karnego. Czy można będzie zwrócić akt oskarżenia oskarżycielowi prywatnemu i po myśli art. 249 § 1 k.p.k. zażądać uzupełnienia braku w terminie siedmiodniowym, który dla oskarżyciela prywatnego jest zawity.

Wydaje się, że zachodzi brak podstaw prawnych, by w tym trybie wystąpić z takim żądaniem. W myśl art. 249 § 1 k.p.k. prezes sądu zwraca akt oskarżenia oskarżycielowi w celu uzupełnienia braku, jeżeli akt oskarżenia nie odpowiada warunkom formalnym przepisanym w art. 247 i 248 k.p.k. Warunki te są taksatywnie wyliczone. Wśród nich figuruje jako okoliczność, która winna być w akcie oskarżenia wyszczegól-

---

[7] Zob. Z. Walecki: *Na marginesie nowej ustawy z 2 XII 1960 r. w sprawach z oskarżenia prywatnego*, „Palestra", nr 4, 1961, s. 82. Autor wyraża ten sam pogląd, rozważając zagadnienie stosowania art. 86 k.k. czy art. 13 ustawy w sprawach, w których postępowanie zostało wszczęte przed wejściem w życie omawianej ustawy, a po upływie okresu przewidzianego w art. 13 ustawy. Dochodzi on do wniosku, że stosować należy w tych przypadkach art. 13 ustawy, ponieważ jest on względniejszy dla oskarżonego. Zagadnienie to bliżej nas nie interesuje, ponieważ stało się ono już prawie nieaktualne po upływie dłuższego okresu obowiązywania ustawy. Autor zestawiając art. 86 k.k. z art. 13 ustawy daje tym samym wyraz poglądowi, że i w art. 86 k.k., i w art. 13 ustawy jest mowa o tym samym przedawnieniu ścigania, chociaż uważa tę instytucję za instytucję materialnoprawną.

niona, dokładne określenie zarzuconego czynu ze wskazaniem czasu miejsca i innych okoliczności jego popełnienia. Nie ma żadnej wzmianki ani w k. p. k., ani w nowej ustawie o obowiązku wskazania już w akcie oskarżenia daty dowiedzenia się o osobie sprawcy i wskazania dowodów na tę okoliczność.

Stosowanie tego trybu dla usunięcia omawianego braku wydaje się niedopuszczalne, a w każdym razie termin do uzupełnienia braku (siedmiodniowy) nie może być zawity i rygory z tym związane nie mogą być stosowane.[8]

Będzie musiała nastąpić pomiędzy prezesem a pokrzywdzonym korespondencja, która nie będzie mogła mieć dla pokrzywdzonego żadnych ujemnych skutków procesowych. Praktyczniejszym rozwiązaniem będzie zaniechanie przez prezesa badania w tym stadium sprawy ewentualnego przedawnienia, skierowanie sprawy do normalnego postępowania i rozpatrzenie sprawy przedawnienia, bądź na posiedzeniu pojednawczym, bądź na rozprawie przy sposobności pierwszego zetknięcia się sądu z pokrzywdzonym. W przypadku drugiej ewentualności (pokrzywdzony w akcie oskarżenia wskazuje i datę i dowody odnoszące się do zachowania terminu z art. 13 ustawy) prezes sądu winien przedstawione dowody sprawdzić w trybie art. 43 k.p.k. po uprzednim wniesieniu sprawy na posiedzenie niejawne w trybie art. 251 § 1 pkt. a k.p.k. i po sprawdzeniu dowodów, albo umorzyć postępowanie z powodu przedawnienia ścigania, albo nadać sprawie bieg. Na te same trudności napotykać będzie i prokurator (związany terminem sześciu miesięcy od dowiedzenia się przez pokrzywdzonego o osobie sprawcy przestępstwa), który po upływie sześciu miesięcy od popełnienia czynu zechce ścigać przestępstwo prywatno-skargowe ze względu na interes publiczny. Będzie on musiał porozumieć się z pokrzywdzonym, by ustalić, czy pokrzywdzony przypadkiem nie dowiedział się o osobie sprawcy później, a więc w czasie, który usprawiedliwiać będzie zachowanie terminu do wniesienia aktu oskarżenia.

Uzależnienie prokuratora w jego prawie i obowiązku ścigania od okoliczności, która zaistnieć może tylko po stronie pokrzywdzonego, wydaje się konstrukcją nieżyciową i utrudniającą cały tok ścigania karnego.

Duże wątpliwości, a zarazem trudności powstają na tle stosowania art. 13 ustawy w związku ze zryczałtowaną równowartością kosztów postępowania w wysokości 200 zł, którą oskarżyciel prywatny jest obowiązany złożyć przy akcie oskarżenia (art. 435 k.p.k.). W myśl art. 435 § 2

---

[8] Odmienny pogląd reprezentuje Z. Łukaszkiewicz w artykule *Przyczynek do wykładni art. 13 ustawy z 2 12 1960 r. o sprawach z oskarżenia prywatnego*, „Państwo i Prawo", nr 6, 1961, s. 100.

k.p.k. do czasu złożenia tej sumy sąd pozostawia sprawę bez biegu, a wniesienie aktu oskarżenia nie przerywa wówczas biegu przedawnienia. Jak należy postąpić w wypadku, gdy oskarżyciel prywatny składa w sądzie swój akt oskarżenia jeszcze przed upływem trzech miesięcy od chwili popełnienia czynu względnie, jak tego chce ustawa, od dnia, w którym dowiedział się o osobie sprawcy przestępstwa, nie składając równocześnie wymaganej przez k.p.k. zryczałtowanej równowartości kosztów postępowania, bądź z tego powodu, że nie wie o tym, bądź z innych przyczyn.

Praktyka sądów szła w tym kierunku, że w takim przypadku sąd wzywał oskarżyciela prywatnego do wpłacenia zryczałtowanej równowartości kosztów postępowania w ciągu czternastu dni, pod rygorem, że nie nada się sprawie biegu. Po bezowocnym upływie czternastu dni, sąd wykreślał sprawę z repertorium i składał ją do archiwum. Nie znaczy to jednak, by pokrzywdzony po bezowocnym upływie czternastodniowego terminu tracił prawo skargi. Późniejsze złożenie zaliczki zawsze uzasadniało, aż do upływu pięcioletniego okresu przedawnienia wszczęcia postępowania karnego, podjęcie sprawy.

Wobec skróconego okresu przedawnienia do trzech miesięcy, może się zdarzyć, że np. skarga prywatna wpłynęła do sądu po upływie dwóch i pół miesiąca od momentu, kiedy pokrzywdzony dowiedział się o osobie sprawcy przestępstwa, lecz jednocześnie zryczałtowana równowartość kosztów postępowania nie została przez oskarżyciela prywatnego wpłacona. Manipulacje związane z dekretacją sędziego o wezwanie oskarżyciela prywatnego do złożenia określonej sumy i wykonanie tej dekretacji przez sekretariat mogło potrwać dłuższy okres czasu, tak że oskarżyciel prywatny otrzymuje pismo sądu wzywające go do wpłacenia kwoty 200 zł w ciągu 14 dni już po upływie trzech miesięcy. Wykonując wezwanie sądu, oskarżyciel prywatny wpłaca żądaną sumę już po upływie trzymiesięcznego okresu przedawnienia ścigania. Czy oskarżyciel prywatny utracił prawo skargi w takim przypadku i czy postępowanie nie może już być wszczęte z powodu upływu trzymiesięcznego okresu przedawnienia. Na te pytania trudno jest dać właściwą odpowiedź. Względy prawne przemawiały za takim rozstrzygnięciem, a względy słuszności sprzeciwiają się takiej decyzji.

Ze względu jednak na prawa obywatelskie, stosując zupełnie dowolnie przepisy prawne, można by uznać, że wszczęcie postępowania karnego byłoby dopuszczalne, gdy zryczałtowana równowartość kosztów postępowania wpłacona została przez oskarżyciela prywatnego w terminie zakreślonym przez sąd, chociażby końcowy dzień tego terminu przekraczał okres trzech miesięcy przedawnienia wszczęcia postępowania karnego.

Trudności na tle stosowania przepisów art. 13 ustawy wyłaniają się zarówno dla sądu, jak i prokuratora przy ustaleniu początkowej chwili, od której zaczyna biec przedawnienie, a więc przy ustaleniu daty, w której pokrzywdzony dowiedział się o osobie sprawcy we wszystkich tych przypadkach, w których skarga wpłynęła po upływie trzech miesięcy od popełnienia czynu.

Oskarżyciel prywatny winien niewątpliwie wskazać sam w swoim akcie oskarżenia dzień, w którym dowiedział się o osobie sprawcy, a nadto winien wskazać dowody, które by stwierdzały prawdziwość jego twierdzenia. Ciężar dowodu spoczywać więc powinien na oskarżycielu prywatnym. Sprawa dowodów okazać się może w licznych przypadkach dość trudna i sąd będzie musiał niejednokrotnie zadowolić się samym gołosłownym stwierdzeniem oskarżyciela prywatnego. Nieuczciwy oskarżyciel prywatny, dla którego minął termin trzymiesięczny, zawsze będzie mógł dowodzić, że o osobie sprawcy przestępstwa dowiedział się znacznie później, w czasie, który usprawiedliwia jeszcze złożenie skargi do sądu.

Sąd w tym przypadku zniewolony będzie najpierw przeprowadzić dowody na tę okoliczność, bardzo często będą one musiały ograniczyć się do zeznań tylko pokrzywdzonego. Będą się zdarzać wypadki, że ustawowy okres trzymiesięcznego przedawnienia wszczęcia postępowania karnego będzie mógł być dowolnie przedłużony przez nieuczciwego oskarżyciela prywatnego, który z niedbalstwa lub innych przyczyn nie dochował terminu ustawowego i skargi w tym terminie w sądzie nie złożył.

Wstępne badania kwestii przedawnienia, które staną się regułą dla sądu w przypadku, gdy od chwili popełnienia przestępstwa upłynęło trzy miesiące, przedłużać będzie postępowanie sądowe i zamiast z przyśpieszeniem postępowania i skróceniem czasu pracy sądu, będziemy mieli do czynienia z wyraźnym utrudnieniem tej pracy. Bardziej celowe byłoby liczenie okresu przedawnienia ścigania przestępstw prywatnoskargowych od chwili popełnienia przestępstwa, z wyjątkiem oczywiście przestępstw popełnionych treścią druku, przy których okres ten liczyć by należało od chwili dowiedzenia się przez pokrzywdzonego o popełnieniu czynu przestępnego.

Wątpliwości, jakie powstają na tle stosowania w praktyce art. 13 ustawy można by mnożyć.

Należałoby poruszyć jeszcze jedno zagadnienie, które w praktyce może zdarzyć się dość często. Prokurator prowadzi śledztwo lub organ dochodzeniowy dochodzenie w sprawie o przestępstwo z art. 236 k. k. Postępowanie przygotowawcze przedłuża się tak że dopiero po upływie trzech miesięcy od chwili popełnienia przestępstwa, która w kon-

kretnym przypadku zbiega się z chwilą dowiedzenia się pokrzywdzonego o osobie sprawcy, prokurator nie dopatruje się w czynie podejrzanego znamion przestępstwa z art. 236 k. k., lecz jedynie przestępstwa z art. 237 k. k., które należy do kategorii przestępstw prywatnoskargowych. Prokurator po umorzeniu sprawy o przestępstwo z art. 236 k. k. przekazał akta sprawy sądowi powiatowemu z uwagi na znamiona przestępstwa z art. 237 k. k. ściganego skargą prywatną. Okres trzymiesięcznego przedawnienia ścigania dla oskarżyciela prywatnego już upłynął i wobec tego stosując art. 13 ustawy nie można już wszcząć postępowania karnego. Jak należy w tym przypadku postąpić? Czy pokrzywdzony traci prawo skargi? W przypadku takim pokrzywdzonemu nie można przypisać żadnej winy. Gdyby wiedział, że prokurator z przyczyn prawnych nie będzie ścigał tego przestępstwa, złożyłby w sądzie w należytym czasie swój prywatny akt oskarżenia.

Nadanie biegu sprawie i wezwanie pokrzywdzonego o złożenie zryczałtowanej równowartości kosztów postępowania byłoby pogwałceniem przepisów art. 13 ustawy. Odebranie pokrzywdzonemu prawa skargi byłoby pogwałceniem podstawowego prawa obywatela do dochodzenia swoich krzywd przed sądem, którego to prawa nie mógł on zrealizować z przyczyn od siebie zupełnie niezależnych.

Podobna sytuacja może mieć miejsce w przypadku, gdy sąd w toku postępowania sądowego stwierdził, że zachodzi możliwość zakwalifikowania czynu, ujętego w akcie oskarżenia jako przestępstwo ścigane z oskarżenia publicznego, z przepisu prawnego przewidującego ściganie tego czynu z oskarżenia prywatnego. Sąd bowiem nie jest związany kwalifikacją prawną czynu nadaną przez oskarżyciela, lecz ma prawo i obowiązek zakwalifikować rozpatrywany na skutek skargi oskarżyciela czyn z przepisu prawnego właściwego dla przestępstwa popełnionego przez sprawcę. Z kwalifikacją prawną czynu łączy się tryb ścigania przestępstwa. Nie napotykamy na żadne trudności, gdy nie upłynął jeszcze okres trzymiesięczny przedawnienia ścigania przewidziany dla oskarżyciela prywatnego. Zgodnie z uchwałą całej Izby Karnej Sądu Najwyższego z dnia 25 stycznia 1961 r. (VI KO 72/59) w przypadku takim sąd powinien zwrócić się do prokuratora o złożenie oświadczenia, czy popiera oskarżenie. W razie złożenia przez prokuratora oświadczenia o odstąpieniu od oskarżenia ma zastosowanie przepis art. 65 § 3 k. p. k. Sąd zatem umarza postępowanie i o odstąpieniu prokuratora zawiadamia pokrzywdzonego, który może wnieść akt oskarżenia.

Sprawa komplikuje się, gdy okres przedawnienia ścigania dla oskarżyciela prywatnego już minął. Pokrzywdzony zostaje pozbawiony prawa skargi bez jakiejkolwiek winy ze swej strony.

Jakie stąd wnioski? Art. 13 ustawy jest niewłaściwie zredagowany. Redakcja tego artykułu nasuwa tyle wątpliwości i stwarza tyle trudności dla praktyki, że należy postulować jak najszybsze jego znowelizowanie.

VII

Po tej krótkiej niewątpliwie niekompletnej analizie przepisów ustawy z dnia 2 grudnia 1960 r. o sprawach z oskarżenia prywatnego warto zastanowić się nad odpowiedzią na pytanie, czy ustawa ta zdała w praktyce egzamin, czy okazała się przydatną dla praktyki, czy zatem była potrzebna i czy cele wytknięte przez ustawodawcę są realizowane.

Już teraz po prawie dwuletnim okresie obowiązywania tej ustawy, w oparciu o oficjalne materiały statystyczne ogłoszone przez Ministerstwo Sprawiedliwości w „Biuletynie" tegoż Ministerstwa nr 6/1962 roku, a dotyczących spraw z oskarżenia prywatnego, rozpoznanych w r. 1961 na terenie całego państwa, a zatem z okresu tylko jednego roku, można, nie tworząc jeszcze żadnych uogólnień, wysunąć pewne konkretne wnioski.

Czy zasadniczy cel ustawy, tj. wydatne zmniejszenie się wpływu spraw z oskarżenia prywatnego, został osiągnięty. Odpowiedź dają nam następujące cyfry.

W r. 1959 na ogólną liczbę spraw karnych 474 212, z oskarżenia prywatnego było 127 058, co stanowi 26,8%. W r. 1960 procent ten spada do 22,0% (ogółem spraw karnych było 517 052, spraw z oskarżenia prywatnego 118 160), a w r. 1961 a więc pod rządami już omawianej ustawy, na ogólną liczbę spraw karnych 442 926, spraw z oskarżenia prywatnego było 116 488, a więc 26,3%.

Można zatem powiedzieć, że wpływ spraw z oskarżenia prywatnego nie zmniejszył się, a raczej utrzymuje na tym samym poziomie, z pewną tendencją do zwyżki.

Z ogromnej liczby spraw prywatno-skargowych, jakie corocznie przewijają się przez sądy, zaledwie czwarta część kończy się wyrokami skazującymi. W r. 1961 wyroki skazujące zapadły tylko w 24,2% wszystkich osądzeń. Zdecydowaną większość, bo 63,9%, kończy umorzenie. Jest w tej liczbie niewielka liczba umorzeń z art. 3 k. p. k., część umorzeń na zasadzie art. 9 ustawy i ogromna ilość umorzeń na skutek pojednania się stron. Sięgają one 50 do 60%. W latach poprzedzających r. 1961, na przykład w r. 1960 i 1959 procent wyroków skazujących był znacznie wyższy. Wynosił około 31% ogółu spraw osądzonych, tym samym więc procent spraw umorzonych na skutek ugody zawartej między stronami był o tyle stosunkowo niższy.

Świadczy to, że wprowadzenie przez ustawę stadium postępowania pojednawczego jako stadium obligatoryjnego było celowe i potrzebne i na tym odcinku cele ustawy są realizowane.

Korzystny okazał się przepis dotyczący niepowołania świadków i niesprowadzania innych dowodów, co wynika i z istoty postępowania pojednawczego, którego celem nie jest merytoryczne rozpatrzenie sprawy, lecz jedynie podjęcie prób ugodowych i doprowadzenie stron do pojednania, bez względu na zasadność zarzutów aktu oskarżenia. Rezultatem tego jest przede wszystkim nieodrywanie dużej ilości osób mających składać zeznania w charakterze świadków od pracy i znaczne zaoszczędzenie kosztów postępowania karnego.

Bardzo charakterystyczne jest kształtowanie się w tym okresie ilości spraw, w których sądy zastosowały art. 9 ustawy.

I tak w r. 1961 na ogólną liczbę osób osądzonych za przestępstwa prywatno-skargowe 111 218, umorzono postępowanie karne z różnych przyczyn w stosunku do 71 052 osób, w tym na zasadzie art. 9 ustawy w stosunku do 5 076 osób. Ilość zatem spraw umorzonych z powodu znikomego niebezpieczeństwa społecznego czynu wynosiła w r. 1961 w stosunku do spraw umorzonych z różnych przyczyn 4,6%.

Ten niewysoki procent spraw prywatno-skargowych, w których sądy skorzystały z art. 9 ustawy, świadczy o tym, że sądy bardzo oględnie, a może nawet niechętnie z przepisu tego korzystają. Uznać to należy raczej za objaw pozytywny. Praktyka sądów w zakresie stosowania tego przepisu ukształtowała się bardzo niejednolicie. Spotykamy jeszcze dzisiaj sądy powiatowe, które w ogóle nie skorzystały z możliwości umarzania spraw z powodu znikomego niebezpieczeństwa społecznego czynu.

Sądy nasze stoją widocznie na stanowisku, że nawet w najdrobniejszych sprawach należy dawać ochronę obywatelom i nie kierować się tylko wygodnym oportunizmem.

РЕЗЮМЕ

Целью закона о делах по частному обвинению от 2 декабря 1960 г. является противодействие отрицательному общественному явлению, каким есть сутяжничество в делах по частному обвинению и разгрузка судов путем уменьшения количества поступающих дел. Закон достигает эту цель путем введения короткого срока давности уголовного преследования и путем введения особого порядка судопроизводства, в частности путем принятия принципа, что дело подлежит прекращению, если общественная опасность деяния ничтожна.

Автор проводит полный анализ предписаний закона и подвергает критике некоторые из них. В частности, автор критикует постановление о том, что суд обязан прекратить производство, если общественная опасность деяния ничтожна.

Автор считает, что принятие такого принципа опасно с точки зрения защиты гражданских прав, ибо он лишает гражданина права судебной защиты. Прекращение дел по частному обвинению на том основании, что общественная опасность деяния ничтожна находится в противоречии с характером и сущностью преступления. Его общественная опасность всегда по существу ничтожна и именно вследствие того, что оно в весьма незначительной степени нарушает общественный интерес, государство отказывается от его преследования по собственной инициативе и предоставляет потерпевшему право возбуждения преследования.

Автор подчеркивает, что если суд будет усердствовать в применении упомянутого предписания, возникнут вредные последствия с точки зрения правопорядка и борьбы с преступностью. Ибо лишение гражданина возможности судебной защиты может привести к увеличению числа преступлений по частному обвинению. Дело в том, что если возникает в обществе убеждение, что суды прекращают производство по делам чести, исчезнут тормозы, вызывающие отказ от подобных преступлений. В обществе закрепится убеждение, что эти преступления не наказуемы. Автор высказывается в пользу введения обязательного примирительного судебного разбирательства.

По вопросу коротких сроков давности уголовного преследования (3 месяца для потерпевшего и 6 месяцев для прокурора, который возбуждает преследование ввиду общественного интереса) автор высказывает следующую точку зрения. Срок давности для потерпевшего является целесообразным, но он нецелесообразен для прокурора в случае, если он получил сведение о преступлении по истечении срока. Автор считает правильным чтобы в последнем случае применялся общий срок давности (5 лет).

ZUSAMMENFASSUNG

Der Zweck des Gesetzes vom 2. Dezember 1960 über Privatklagen war, der negativen sozialen Erscheinung, wie die Prozessucht es ist vorzubeugen und die Gerichte durch die Verminderung der Anzahl von Klagen zu entlasten. Für die Erreichung dieses Zieles sieht das Gesetz zwei Wege vor. Der eine ist die Verkürzung der Verjährungsfrist für die Einleitung des Verfahrens in diesen Sachen. Der andere liegt

in der Einführung eines spezialen Verfahrens, besonders der Regel, dass das Verfahren in Privatklagen eingestellt wird, wenn die gesellschaftliche Schädlichkeit der Straftat gering ist.

Nach Durchführung einer gründlichen Analyse des oben erwähnten Gesetzes nimmt der Autor gegenüber manchen Vorschriften eine kritische Stellung ein. Besonders scharf kritisiert er die Vorschrift, laut deren das Gericht verpflichtet ist, das Verfahren einzustellen, wenn die gesellschaftliche Schädlichkeit der Straftat gering ist.

Nach der Meinung des Autors steckt in dieser Vorschrift eine Gefahr für die Bürgerrechte. Sie entzieht nähmlich dem Bürger das Recht, vor Gericht die Bestrafung des ihm angetanen. Unrechtgs zu verlangen. Das Einstellen des Verfahrens in diesen Sachen wegen geringer gesellschaftlichen Schädlichkeit der Tat stimmt mit dem Charakter und dem Wesen dieser Delikte nicht überein. Das Wesen der Privatklagedelikte liegt eben darin, dass ihre gesellschaftliche Schädlichkeit immer gering ist. Deswegen verzichtet der Staat auf eine Verfolgung von Amts wegen und stellt sie dem Verletzten anheim.

Der Autor betont, dass eine allzueifrige Anwendung dieser Vorschrift vom Standpunkt der Rechtsordnung und der Bekämpfung von Verletzungen dieser Ordnung sehr schädliche Folgen haben kann. Wenn man nähmlich dem Bürger die Möglichkeit entzieht, vor Gericht die Bestrafung des ihm angetanen Unrechts zu verlangen, dann kann mit dem Anwachsen der Anzahl von Privatklagedelikten gerechnet werden. Wird in der Gesellschaft die Meinung herrschen, dass die Gerichte in diesen Sachen — es handelt sich hauptsächlich um kleine Überschreitungen gegen persönliche Ehre der Bürger durch Worte und Taten — das Verfahren einstellen, dann werden die hemmenden Faktoren verschwinden, die vom Begehen dieser Delikte abhalten. In der Gesellschaft wird sich die Überzeugung bilden, das solche Delikte straflos sind.

Dann bespricht der Autor die durch das Gesetz eingeführten kurzen Fristen für die Verfolgung der Privatklagedelikte (drei Monate für den Verletzten und sechs Monate für den Staatsanwalt, wenn er wegen der Wichtigkeit der Sache die Anklage übernehmen will).

Indem der Autor die Verkürzung der Verjährungsfrist für den Verletzten auf drei Monate billigt, bestreitet er die Richtigkeit der Verkürzung dieser Frist für den Staatsanwalt, der wegen der Wichtigkeit der Sache die Anklage übernimmt. Nach der Meinung des Autors ist diese Vorschrift nicht richtig. Wenn nähmlich der Staatsanwalt erst

nach sechs Monaten vom Begehen des Deliktes erfährt, dann wird die Verfolgung von Amts wegen unmöglich sein und das Delikt straflos bleiben.

Nach der Meinung des Autors sollte die normale Verjährungsfrist für Vergehen, d. h. fünf Jahre, für den Staatsanwalt erhalten bleiben.

Papier druk. sat. III kl 80 gr 70 x 100 Druku str. 30
Annales U.M.C.S. Lublin 1962. Lub. Druk. Pras.—Lublin Unicka 4. Zam. 38 3.I.63.
700 + 125 odbitek. N-5 Data otrzymania manuskryptu 3.I.62. Data ukończ. druku 20.IV.63.